

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom Białegostoku i gubernji Grodzieńskiej.

Prenumerata		Redakcja i Administracja	CENA OGŁOSZEN.
„GAZETY BIAŁOSTOCKIEJ“			
z przesyłką i odnoszeniem do domu.		Białystok, ul. Tykocka, d. Gwina	Przed tekstem wiersz petitu 30 kop.
Rocznie	Rb. 3	OTWARTA CODZIENNIE	Po tekście 15 kop.
Półrocznie	1 kop. 50	od 11 rano do 1 po poł. i od 6—8 wiecz.	W tekście wiersz garmontu 60 kop.
Kwartalnie	— „ 75	W dni świąteczne od 12—1 p. p.	Ogłoszenia drobne po 2 k. za wyraz.
Numer pojedynczy	— „ 5		Przy powtórzeniu odpowiednie ustępstwo.
Za granicę	„ 4 rocznie.		Dla poszukujących pracy połowę.

Uwadze W. Panów Kupców, Fabrykantów i Przemysłowców!

Mamy zaszczyt zawiadomić W. Panów, że z racji przypadającej dnia 18-go listopada roku bieżącego rocznicy istnienia „Gazety Białostockiej“ № 47 (54) wyjdzie znacznie zwiększony i w podwójnej ilości egzemplarzy.

REDAKCJA.

PALACE-TEATR

Dwa koncerty Wileńskiej Orkiestry Smfonicznej (55 uczestników).

W niedzielę 17 listopada odbędzie się pierwszy wielki koncert z utworów Czajkowskiego pod. dyr. K. WOUTH'A.

W poniedziałek 18 listopada odbędzie się drugi wielki koncert muzyki międzynarod. W obydwóch koncertach występują soliści. pod dyr. A. WYLEŻYŃSKIEGO.

Bilety nabywać można codziennie w kasie teatru.

POCZĄTEK O GODZ. 9 WIECZ.

Warsztaty mechaniczne

J. GRYNGEWICZA

Białystok, róg Pocztowej
i Poleskiej, d. wł.

przyjmują wszelkiego rodzaju zamówienia na robotę parowych maszyn, gazometrów, różnego rodzaju pomp, urządzenie i montowanie transmisji, rur wodociagowych. Różne roboty z kutego żelaza, jako to: okna, drzwi, balkony, bramy i różne ogrodzenia. Przyjmuje także różnego rodzaju roboty maszyn, narzędzi rolniczych i angielskich magli, a także różnego rodzaju toczonych części, wszelkiego rodzaju zamki dla domów, kościołów i cerkwi, a także wszelkie roboty na wyjazd do miynów, gorzelni i t. d.

Wszelkie roboty wykonywane są dokładnie.

Potrzebni są chłopcy do terminu.

Uprzejmie prosimy o łaskawe uregulowanie prenumeraty za kwartał 4-ty.

Ceny podwyższone o 10 kop.

Tragedja żydowskiej kursistki.

dramat współczesny w 3 odsłonach

MILI PRZYJACIELE
wesoła komedia**WODOSPADY TIVOLI**
z natury**Dziennik Pathé** ostatnie wypadki.Tylko w illuzjonie „Fantazja” wspaniały program. Najwybitniejszy obraz sezonu!!
SENSACJA!!! SENSACJA!!!**Dwoje zwierząt**

Wybitny dramat z życia współczesnego w 3 częściach w wykonaniu artystów firmy „Vitograf.”

MŁODE LATA.

Piękna kom. w naturalnych kolorach

DUREŃ PRZESTĘPCA.

wysoko komiczny, bezustanny śmiech

Tygodnik Gaumont'a

Z ostatniej chwili.

**Pierwszorzędna chrześcijańska pracownia ubiorów
męzkich cechowego majstra****MICHAŁA MALINOWSKIEGO**

ulica Lipowa, d. J. Puchalskiego vis-à-vis Soboru prawosławnego.



Poleca na sezon bieżący towary angielskie i krajowe, oraz rozmaite futra: opasy, barany, popielice po cenach przystępnych. Przyjmuje obstalunki: na płaszcze, sutany i futra książęckie, oraz palta, kostiumy, futra, surduty i smokingi cywilne z materiałów własnych i pp. klientów. Obstalunki wykonywują się sumiennie i punktualnie.

UWAGA!! Za doskonałą robotę pracownia nagrodzona została wielkim złotym medalem.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić WW. PP., że z dniem 10 sierpnia r. b., został otwarty sklep spożywczy: SKŁAD WIN i WÓDEK KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH, oraz WĘDLIN LITEWSKICH i wszelkiego rodzaju DELIKATESÓW.

Ceny dostępne. Proszę o przekonanie się.

M. Makarewicz.

ulica Lipowa, dom Dobryckiego.

BACZNOŚĆ CHRZEŚCIJANIE!

Macie jedyne źródło, gdzie nie będziecie wyzyskani. Otrzymacie towar tylko w dobrym gatunku, KUPUJĄC MATERJAŁY NA PALTA I UBRANIA MĘZKIE, DAMSKIE I DZIECIENNE.

Oprócz tego na składzie posiadamy także w dużym wyborze chustki, pledy, watalinę i t. d.

SKŁAD SUKNA POD FIRMĄ:

PAWEŁ ABRAMOWICZ I S-ka

ulica Lipowa (Tykocka) hale Warnholca naprzeciwko Redakcji „Gazety Białostockiej.”

Zarząd Białostockiego Towarzystwa Spożywczego

zawiadamia pp. Członków, że z powodu nie dościa do skutku nadzwyczajnego zebrania 10 listopada.

powtórne ogólne zebranie odbędzie się w lokalu Zarządu Miejskiego w niedzielę 17 listopada, o godz. 3 po południu bez względu na liczbę obecnych członków.

Pracownia ubiorów damskich**F. SERAFINOWICZOWEJ**

(praktykowałam u pani Godyńskiej).

ul. Bazarowa, dom Rozentala, naprzeciwko fontanny (w podwórzu).

PIERWSZORZĘDNY

HOTEL POLSKI W BIAŁYM-STOKU,

ul. Niemiecka, naprzeciwko Kościoła.

Świeżo odnowiony i urządzony z wszelkimi wygodami podług wymagań nowoczesnych.

USŁUGA WYBOROWA.

Pokoje od kop. 75 do rb. na dobę.

N. B. Dorożkarzom, którzy wmawiają przyjeżdżającym do Białegostoku, jakoby wszystkie pokoje w Hotelu Polskim są zajęte, prosimy nie wierzyć. W Hotelu Polskim zawsze można dostać numer, o czym Szanowna Publiczność może się przekonać telefonicznie na stacji „Białystok.”

Telefon № 216.

SPRZEDAJĘ KARTOFLE STOŁOWE

po 25 kop. pud z dostawką do domu wożami po 50 pudów.

Majątek Królowy Most

poczt. Białystok, skrzynka poczt. № 100.

Śitwa w roku 1812.

(podług Szymona Askenazego).

Od chwili, kiedy zarysowały się pierwsze kontury przyszłej zależności Rzeczypospolitej od Rosji, wpływ tej ostatniej na Litwę odrazu silnie się ujawnił, a z biegiem czasu bezustannie wzrastał i rozszerzał się we wszystkich dziedzinach: politycznej, go-

spodarczej, obyczajowej, wyznaniowej i etnograficznej. Wpływ ten wielkiego sąsiada, działając w kierunku odśrodkowym, wciąż oddalał duchowo i materialnie Litwę od macierzy polskiej. Już za pierwszych królów dynastji Saskiej w końcu XVII i początku XVIII stulecia, wola carów rosyjskich faktycznie większe tutaj miała znaczenie, aniżeli legalna władza królów polskich. Wojska carcy Elżbiety Piotrówny gospodarowały sobie bezkarnie i swobodnie na Litwie jeszcze za drugiego Sasa, a za króla Stanisława Poniatowskiego generałowie i urzędnicy imperatorowej Katarzyny nawet drugorzędne znaczenia czuli się tutaj zupełnie tak swobodnie, jak u siebie w domu, najzupełniej lekceważąc sobie miejscowe władze państwowe, a słuchając rozkazów jedynie z Petersburga. Nie miał właściwie kto przeciwdziałać napływowi sił obcopaństwowych, gdyż dawne kierownicze siły kraju, jako to przewodnie postaci, wychodzące z rodów magnackich zeszły ze sceny, a lud litewski, pozbawiony swych odwiecznych przywódców, nie miał możliwości wystąpić w obronie swych praw siłą zorganizowaną.

Lepsze jednostki, więcej narodowo uświadomione, a zarazem, rzec można, tchórzliwsze, wystraszone ciężkim naporem rosyjskim, tłumnie zaczęły emigrować do właściwego Królestwa, a ochraniając siebie, nieświadomie skazywały całą Litwę na pozbawienie silniejszych elementów narodowych, a przez to wywoływały osłabienie kraju i pozostawiły go w stanie zupełnej bezbronności.

Lud litewski, a właściwie litewska szlachta czuła zawsze pewnego rodzaju zazdrość i zawiść względem ludności Królestwa. Zawiść ta i zazdrość, podsycane w wiadomych celach i z zewnątrz, wzrosły jeszcze więcej w ostatnich czasach niepodległości, w czasach Sejmu Wielkiego.

Magnateria litewska, jak zresztą i polska, ze stosunkowo nielicznymi wyjątkami pięknych wzorów, rozszalała w tych czasach orgią przekupstwa, prywaty, pijaństwa i rozpusty. Ci to magnaci litewscy, często obłudnie zasłaniając się hasłami patriotycznymi, a zwabięni obcym złotem i obietnicami dostojenstw dworu zagranicznego, świadomie dążyli do oderwania Litwy od Korony i do połączenia jej nową unią z imperjum rosyjskim. Mając zaś ogromny wpływ na ludność miejscową, która zawsze, jak wspomniano wyżej, „chodziła na pańskim pasku,” tem łatwiej pogłębili istniejącą i przedtem jej zawiść względem rdzennej ludności Królestwa i pogłębili duchowy rozdźwięk jaki istniał między Orłem a Pogonią.

Od tego czasu wszystkie poczynania patriotów polskich były skierowane równolegle jak ku odrodzeniu całego narodu, tak i ku powrotowi spójni polsko-litewskiej. Wysiłki te, które tak dobitnie później wyraziły się w dobie rewolucji listopadowej i powstania styczniowego, również silnie zostały ujawnione podczas uczestniczenia wojsk polskich w kampanii moskiewskiej 1812 roku.

W tych to okresach szczególniejszego napięcia patriotycznego, Litwa w bratniej spójni z Koroną przelewając krew serdeczną za wspólne cele, wspólne ideały, przeżyła jeden ze wznioślejszych okresów swego życia historycznego, wydała najprzedniejszych synów swej ziemi ze starcem już Kościuszką, a młodzieńcem Mickiewiczem na czele. Ci pionierzy odrodzonego życia narodowego, to już nie potomkowie dawnych rodów magnackich, to nie wielcy panowie, którzy ciągnęli za sobą do złego, czy dobrego urokiem pańskości i bogactwa szary beżwolny tłum, a dzieci ludu, którzy dzielnością swego charakteru, a przede wszystkim bezgraniczną miłością Ojczyzny potrafili rozbudzić serca i umysły swych współziomków i stworzyć masę ludową, która podjęła ster nawy społecznej z niezdarnych już rąk arystokracji.

Kiedy jeszcze za czasów Katarzyny marta cisza panowała na najpierw zajętych obszarach litewskich, już przy Pawle występu-

ją na czoło społeczeństwa całe szeregi „szaraczków”, jak Ciecierscy, Dąbrowscy, Dłuscy, Kondratowicze, Śnieżkowie, Nartowscy i wielu innych.

Rozbudzeniu się samopoczucia narodowego i dążności do odrodzenia narodu wśród szlachty zagrodowej wiele sprzyjały prace oświatowe i kulturalne, zamierzone na bardzo szeroką skalę przez księcia Adama Czartoryskiego, ale plony tych prac i starań wzrosły już później, po kampanii 1812 roku.

We wspomnianej kampanii Litwa stosunkowo mało przyjmowała udział. Tylko nieznaczna liczba oficerów legionowych pochodziła z tego kraju, a w masie szeregowców polskich, gdzie nie brakło i ruskich chłopów galicyjskich, zupełnie nie spotykamy chłopów białoruskiego, albo litewskiego. Litwa w tym okresie czasu nie miała zupełnie jakiegokolwiek rzędu wewnętrznego: jedni podlegali wpływowi Królestwa i Francji, drudzy Rosji, wszędzie zamęt pojęć i czynów, żadnej zgodności, żadnego wspólnie wytkniętego celu, ani kierunku.

Przeważna część opinii litewskiej w te czasy raczej się skłaniała na stronę Rosji, niż Napoleona. Cały ówczesny zabór rosyjski z 8 milionową ludnością wystawił do armii narodowej tylko niespełna 20 tysięcy żołnierza, kiedy Księstwo Warszawskie dwa razy mniejsze zdobyło się na stotyśięcną armię, co zaś najważniejsza, nawet dla tej nielicznej garstki ludzi nie zdołał zabezpieczyć należytego gospodarczego wsparcia, co oczywiście odegrało dużą rolę, szczególnie w końcowej fazie kampanii.

Taki stosunkowo nieznaczny udział Litwinów w wojskach narodowych nie można, rozumie się, całkowicie zwać na karb ich oziębłości dla ideałów polskich, gdyż na wstrętniejsze stanowisko Litwy wpływały przeróżne, a bardzo liczne inne jeszcze okoliczności. Rozłożysta struktura terytorjalna kraju, jego ubóstwo materialne i kulturalne, pomimo znacznych ukrytych jeszcze bogactw przyrodzonych, niejednostajne i nierównomierne uwarstwienie narodowościowe, rozbieżność dążeń miejscowych żywiołów polskich, zupełny prawie brak mieszczaństwa polskiego i nie-polskie pochodzenie przeważnej ilości ludu wiejskiego, długoletni przeważający na te dzielnice napór ciężkiej państwowości rosyjskiej, wszystko to bezwątpienia silnie oddziaływało na skromny udział kraju w walkach wyzwoleniczych Narodu Polskiego, a na-

wet w wielkiej mierze wpłynęło i na fakt, że Litwa stosunkowo biernie dała wtedy na usługi Rosji a na tragiczną walkę liczną, bo stutysięcną armię z generałami Czaplicem, Malinowskim, Włodkiem, O'Rourkiem, Wittem i wieloma innymi na czele, stawiając takim sposobem na bitewne pola brata przeciw bratu. Taki to stan tragiczny przeżywała Litwa w okresie 1812 roku.

Kur.

JĘZYK WYKŁADOWY RELIGII.

Zatargi wynikłe w ostatnich czasach na Litwie i Rusi w związku ze sprawą języka wykładowego religii dla uczniów katolików, których językiem przyrodzonym nie jest rosyjski, zwróciły na siebie uwagę ministra oświaty Kasso. Na rozkaz jego członek rady ministra oświaty, Praflus, zebrał na miejscu materiały, mające podobno oświecić tę sprawę. Oprócz tego ministerjum zażądało od kuratora wileńskiego okręgu naukowego, Ostroumowa, szczegółowej opinii o przedsięwzięciu środków, mogących uregulować sprawę języka wykładowego w kraju naszym. Niezależnie od tego minister Kasso zwrócił się do departamentu spraw duchownych z prośbą o opinię. Po otrzymaniu żądanych wiadomości ministerjum oświaty ma udzielić odpowiednich wyjaśnień władzom zakładów naukowych okręgu wileńskiego.

FIGLIKI.

Kto ja jest?

Rodził się ja w naszej Grodzieńskiej guberni, Białostockim ujeździe, wiarospowiadania Rzymo-Katolickiego, szlachcie, przypisany do miasta, gramotny. Jak ja był do wojennej służby, to ja wiedział, że ja tutaj; pradziady moje może z tysiąc lat, jeszcze za hetmana Branickiego, co budował w Białymstoku pałac i kościół, byli też tutaj. Na wojennej służbie, to ja postysał, że ja Polak, mieciesznik — to ja uznał, że ja Polak, bo w pierw to ja myślał, że Polaki żyją w Łomżyńskiej guberni, w Polsce. Potym to ja był w pisarskich ucenikach, ale jak wyszedł zakon, to mnie przykazali iść do eskadronu, bo ja Polak.

Teraz jak byli wybory do gosudarstwienniej dumy, to mnie pomieścili w spiski lic polskaho proishozhdenia.

Ziemski nacalnik powiedział, że my bedziem matorosy. Ja to i małego rostu, ale moje dzieci i zona to duże.

Mojemu synu powiedzieli w skole nacalstwo, że on po polsku nie powinien uczyć się wiaary, bo my Bia-

Powrotna fala.

Pod takim tytułem Przegląd Wileński zamieścił w № 41—43 artykuł p. Wi-ski, który przytaczamy prawie w całości.

Po kilkuletnim okresie martwoty, apatii i rozkładu — w tym olbrzymim kotle, jaki stanowi imperjum Rosyjskie, znów rozpoczął się ferment silniejszy, okres wzmagania się i podnoszenia gazów, powstałych z nagromadzenia zawodów i krzywd, rozczarowań i bólów.

Pokrywa Stołypinowska, która zamieniła starą, porwaną i rozbitą przez rewolucję 1905 roku, zda się, była dopasowana do kotła tak misternie i szczerze, że jeżeli nie ludzono się w „sferach” co do możliwości zduszenia wszelkich załazków życia samodzielnego na zawsze, to w każdym bądź razie liczone na to, że ostudzi ona i obezwładni wszelkie ruchy na długo.

Uspakajano społeczeństwo starannie i wszechstronnie. Przetrzebiono żywioły buntownicze; zmieniono ordynację wyborczą do Dumy, by dać głos przeważny niezawodnemu filarowi „ancien régime'u” szlachei; politykę rolną poprowadzono w tym kierunku, by rozbić źródło chłopskiego buntu, „obszczinę” i wytworzyć prawomysłnego właściciela — posiadacza; uśmierzone młodzieży uczącą się przez odjęcie autonomii szkołom wyższym, wzmocnienie rygoru, usunięcie niepożądanych profesorów, tworzenie klubów „akademistów,”

*) Dawnego sposobu rządzenia.

torusy. Prawda, że u mnie z synami białe, blond włosy, ale u zony i córki — to carne.

Jak my robili kiedyś kupece na ziemie, to nam powiedział notariusz, że my Polaki.

Jak była w 97 roku przepis ludzi, to nam jakiś nacalnik, co spisywał, mówił, że my Mazury, a nie Polaki, i że my mówim nie po polsku a po mazursku. Jest kolo nas prawosławne wioski, to nas też Mazurami nazywają. Ale przecie Mazury, to za Narwio mieszkają.

Pytał ja kiedyś znakomego uradnika, za co nas wojenne wiadomstwo i wnutrennych dzieł przy wyborach i przy pakupce nazywa Polakami, a sudiębne, nazywa Matorusami, skolne — Biatorusami, pierepisne — Mazurami? To on odpowiedział, że w kazdym wiadomstwie swój ustaw jest.

Słyszał ja też, jak jeden ksiądz mówił, że my Litwini jest.

To ja teraz nie wiem, kto ja jest. Chyba tutaj to znów bede, jak przed wojenno służbo, bo i samo nacalstwo spiera się o mnie i nie wie, kto ja, choć ono i więcej gramotne jak ja.

Józef Samotyja.

wypleniono ducha opozycji w ziemstwach; maltretowano prasę; umorzono i „wyjaśniono“ wszelkie wolności obywatelskie; wreszcie, wzięto w kluby idealne niepewnych i zdradzieckich „inorodców.“

Zdawało się że cały ten ogrom „pracy“ winien dać owoce i zapewnić spokój, jeżeli nie na wiek, to na lat dziesiątki. Tymczasem... w kotle znów słyhać wrzenie.

Znów jesteśmy świadkami coraz wyraźniejszego pomruku niezadowolenia, pomruku, który, idąc z nizin od warsztatów i chat znajduje echo nawet na powierzchni społecznej, wśród przemysłowców, kupców, inteligencji.

Okazuje się, że czujne oko i czynne ręce władz nie były w stanie, pomimo wysiłku, przywrócić poszczerbionemu i popekanemu kotłowi dawnej spójności, szczelności i formy.

Okazuje się, że jak pisał Asnyk.

„Daremne żale — próżny trud,
Bezsilne złorzeczenia!
Przeżytych kształtów żaden cud
Nie wróci do istnienia!
Świat Wam nie odda — idąc wstecz,
Znikomych mar szeregu —
Nie zdola ogień, ani miecz
Powstrzymać myśli w biegu...“

Pierwszy ocknął się z bezwładu robotnik. I jest to zrozumiałe. Jego, jako głównego winowajcę i sprawcę przewrotu, wzięto w kluby najsilniejsze. Skrepował go i odjął mu swobodę organizacji, ruchu — rząd, wyzyskiwał go, korzystając z osłabienia, kapitalista. Zmniejszono mu zarobki, wyrzucano, w razie najmniejszego oporu, na bruk, oddawano w ręce policji. Sądzone, że im więcej będzie krzywdzony, wiązany, tem będzie uleglejszy, mniej niebezpieczny. Zapomniało przecie o tem fizykiem czysto prawie, że nawet ciało nieorganiczne cisnąć można tylko do pewnych granic i że, gdy granice te zostaną przekroczone, kleszcze mogą pęknąć. Zapomniano o tem zwłaszcza nad Leną, gdzie chciwość wileza kapitalistów, zasłonięta od świata cywilizowanego mil tysiącami i oparta o samowolę policji, czuła się bezkarna i nie znała granic.

Wypadki Leńskie stanowią punkt zwrotny w ruchu robotniczym. Fala strejkowa odtąd rośnie i z roku na rok się podwaja. W braku organizacji zawodowych i kruchości ich istnienia, robotnik poczyną się skupiać około prasy własnej, legalnej, która w Petersburgu, mimo kar, konfiskat, wytaczania licznych spraw o przestępstwa prasowe, istnieje i rozwija się.

O stanie obecnym masy włościańskiej — sądzić najtrudniej. Nurtuje ją głuche, bierne niezadowolenie. Lecz jest to zjawisko w Rosji stałe, z którego żadnych wniosków wyprowadzić nie sposób. Dziś niezadowolenie z rządu jest większe o tyle, że popiera on bezwzględnie wszelkich bogaczy włojskich („kułaków“), którzy otrzymują z własności ogólnej wsi najlepszą rolę oraz zmuszają do opuszczenia gromady różnych biedaków, by później od nich nabyć ich udział za bezcen. Wobec przecie odosobnienia i rozrzucenia wsi, ciemnoty ludu włojskiego oraz bardzo troskliwej i bacznego pieczy nad nim władz włojskich, w oso-

bach: duchownego, starosty, pisarza, strażnika, — jedyne ujęcie dla wyrażenia swego protestu szuka on w niezawodnej pocieszycielce — wódce. W czasach ostatnich dużo pisano o „chuligaństwie“ na wsi rosyjskiej. Władze wniosły nawet projekt karania „chuligaństwa“ cielesnie. Otóż, jak piszą pisma postępowe, „chuligaństwo“ to — poza ekscjesami*) jakie powoduje nadużycie alkoholu — polega głównie na braku poszanowania dla władz włojskich, okazywanemu przez włościan. Chłop rosyjski ośmiela się nie słuchać starosty, ośmiela się nie zdjąć czapki przed p. „uradnikiem.“ Toż to chuligaństwo niesłychane! Z tym swoim, a tak skromnym buntem chłopskim przeciwko ustanowionym przez Boga władzom — te ostatnie pragną na sposób swojski się rąbać. Wprawdzie i obecnie „rukoprikladstwo“ jest w użyciu powszechnym, lecz... czasy obowiązują, potrzeba zatwierdzenia prawnego, i tego się p. Puryszkiewicz domaga.

Rosnący wciąż pomruk niezadowolenia na nizinach społecznych — z jednej strony, a zwiększająca się wciąż reakcja kół rządowych — z drugiej — nie mogły nie wpłynąć na stanowisko innych sfer społeczeństwa rosyjskiego.

Nie tylko też sfery konstytucyjne i kulturalne Rosji, t. j. kadeci, lecz i gotowi zawsze dotąd do usług rządowych paździenkowcy poczynają odczuwać brak gruntu pod nogami.

Pierwsi przestali łudzić się, że uda im się za pomocą Dumy przetrwać Rosję na państwo prawnorządne i konstytucyjne, drudzy przestają wierzyć, że rząd potrafi uchronić klasy posiadające od kataklizmów**) społecznych, i poczynają wątpić w skuteczność jego polityki wewnętrznej.

Tem objaśnić należy coraz głośniejsze i śmielsze domaganie się ziszczenia reform, obiecanych w manifestie paździenkowym; tem objaśnić należy — wystąpienia Sałazkina w Niżnim Nowgorodzie, Guçzkowa — w Kijowie.

Niezadowolenie paździenkowców i strach przed rewolucją są tak wielkie, że paździenkowiec Czistiakow, na bankiecie partyjnym, który się odbył niedawno w Petersburgu, wołał z emfazą: „Rządzić dłużej Rosją za pomocą kłamstwa nie można. Tak żyć nie podobna. Nie można dreptać wciąż na miejscu. Czas kompromisów i ustępstw minął. Niechaj ci, komu nie podoba się akt 17 października, idą precz i niechaj zostaną ci, którzy będą go wprowadzać w życie.“

Zdając sobie całkowicie sprawę z grozy sytuacji, z całkowitej rozbieżności dróg, jakimi kroczy rząd i społeczeństwo, stronnictwa burżazyjne i inteligienckie, t. j. paździenkowcy, postępowcy i kadeci, nie widzą przecie dla się żadnych dróg wyjścia. Obecna sytuacja polityczna dla nich — to zaczarowane koło.

To też, choć twierdzą i wołają, że nie wierzą rządowi, że nań nie liczą, że się co do jego zamierzeń nie łudzą, — starają się przecie nań oddziaływać, jeżeli nie innym sposobem, to postrachem, przedstawieniem mu jaskrawem, że atmosfera obecna jest, jak się wyraził kadet, Adżemow, w przemówieniu z powodu interpelacji w

*) Wybrykami.
**) przewrotów.

sprawie wolności zebrań, — „atmosferą, stale grożącą przewrotem państwowym.“

Licząc na działanie strachu, kadeci i postępowcy chcą otworzyć w Dumie blok opozycyjny wspólnie z paździenkowcami. Pertraktacje*) prowadzą postępowcy. Czy jednak przyjdzie porozumienie do skutku? Czy paździenkowcy nie zdradzą i teraz jak dotąd? I czy wogóle blok ten da jakiegokolwiek rezultaty? Zdaje się, że nawet projektodawcy, kadeci nie łudzą się co do jego owoćności.

Wogóle sesja obecna Dumy IV pod złowróżbnymi znakami została otwarta auspicjami.***) Ministrowie lekceważą ją i nadal. Pozatem, rząd nie jest, zdaje się, skłonny do jakiegokolwiek ustępstwa na drogę konstytucjonalizmu wstąpić nie zamierza. Przestałby być sobą.

Stanowisko jego znakomicie charakteryzuje w Nr. 13513 *Nowoje Wremja* Mienszykow. „Na nasze czasy Rosji starczy, — twierdzą biurokraci — a potem niech nawet trawa nie rośnie.“

Lecz czegoż w takim razie należy się spodziewać? Miast odpowiedzi, najroztropniej — postawić jest kropkę.“

Zapóźno już.

Po latach szachu, latach tęsknoty
Stoję w szeregu zmęczonych dni,
Na walk miłosnych ułudne wloty

Zapóźno już.

Próżnym podniosłem zmęczoną głowę
W wir ekstazy zrzuciłem się siłą,
Próżnym kręsałem ułudy nowe,

Próżnym sniłem.

Dziś, kiedy kocham — wiem, że mi kłamię,
Jako kłamały za dawnych lat,
Że wichry nudy niechybnie złamię,

Miłości kwiat,

Dziś, kiedy pragnę — wiem, że upadnę,
Nie przełamawszy zniechęceń brył,
Że miłość — prawa losu wszechwładne
Stratuję w pył.

Zacząłem nową życia połowę —
Czas marnotrawczych wyrzec się win:
Grają mi surmy wielkie, bojowe,

Nęci mnie czyn.

Więc już nie pragnę nikłego boju
I pustej walki młodzieńczych złud,
Chcę iść przez życie pełen spokoju,
Chłodny jak lód.

Z ciszą dantejską na białym czole,
Z chłodnym uśmiechem nieczułych warg,
Bo mi już późno w nową niewolę
Ugiąć mój kark...

Bo mi na marę miłości jasnej
Na woń przeczystą wiosennych róż,
Na życie dawne, na szczęście własne

Zapóźno już..

Zygmunt Mosiewicz.

*) Układy.
**) Przepowiedniami.

Dobry stróż.

Przerobiła z francuskiego M. Z.

Do pokoju, w którym siedziała z robotą pani Bogacka wpadła zdyszana Marysia.

— Proszę pani, idzie pan i prowadzi lwa!

— Co mówisz, Marysiu, skądby pan wziął lwa?

— Jak Bożę kocham, lwa, żywego, dużego lwa!

— Lwa!... co za głupia dziewczyna, co jej do głowy przychodzi! To mówiąc pani Bogacka wstaje i wychodzi na spotkanie męża, który otwiera bramkę, prowadząc na łańcuchu dużego brytana. Na widok olbrzymiego psa pani B. krzyknęła przerażona.

— Co to jest? Skąd ten pies?

— Pies do pilnowania domu, kochana Polciu. Kosztuje czterdzieści rubli. Prawda, że piękny? — odpowiada mąż, uszczęśliwiony z wrażenia, które pies zrobił.

Pani B. z niepokojem przypatruje się psu. Jest to ogromny dog o głowie kwadratowej i zębach strasznych, na widok których dreszcz przechodzi po skórze.

— Musi być okropnie zły?

— Jest wściekle zły. Może stać na straży przy człowieku; gdyby ten chciał się ruszyć z miejsca, zdusi go jak muchę.

— O, to ciekawe!

— Od jutra zamykam go w ogrodzie. Niech spróbują teraz przyjść złodzieje, którzy nam tak dokuczają na Bojarach.

— To będzie awantura! wykrzykuje pani. — Rzuci się, schwyci ich. Chap! Pokasa! Chap, chap! śliczny pies! — i pani wyciąga rękę, by pogłaskać nowego stróża, ale pies widocznie nie lubi zbytycznej poufałości, bo warcząc pokazuje kły i pani cofa się.

Pan B. uspakaja żonę.

— Dukat nie zna ciebie jeszcze, musi się przyzwyczaić.

— Tak, pozna mnie, gdy pokasa! To on się nazywa Dukat?

— Dukat. Dasz mu jeść przy sobie, w stolowym pokoju; no, i dziś spać będzie w pokoju sypialnym.

— Jakto, z nami!

— Tak, na dywanie przy łózkach. Musi nas poznać.

Pani, wzruszając ramionami: — Jak przywyknie do nas w nocnym negliżu nie pozna nas potem.

— Co też ty mówisz!.. Przecież pies poznaje węchem. Dlatego ma spać przy łóżku. Ten, co go

sprzedał, mówił, żebym dał Dukatowi do obwiązania moje buty.

Państwo B. wracają do domu i zabierają się do wykonania programu obłaskawienia Dukata, trzymając się przepisów wskazanych im przy kupnie. Niestety jednak program uległ pewnym zmianom, bo np. w czasie obiadu Dukat wszedł do kuchni; przerażona Marysia wdrapała się na stół, a pies, korzystając z zamieszania, przywłasczył sobie pieczeń przeznaczoną na obiad.

Państwo B. wyłajali służącą, ale nie zdobyli się na potrzebną energję, by miłemu pieskowi odebrać pieczęstę.

Dzięki temu Dukat, zadowolony z przyjęcia, zgodził się pójść do sypialnego pokoju, gdzie z wielkim pośpiechem wskoczył na łóżko pana, skąd po długich prośbach zdecydował się zejść i zająć miejsce na przygotowanym dywanie. Narazie cisza zaległa pokój i wszystko troje usnęło spokojnie.

Nagle wśród nocy zbudził ich krzyk kur na podwórzu. Państwo B. nasłuchują przestraszeni. Słyszą kroki koło okien, widzą błyski latarki.

Pani szepce przerażona:

— Co to jest?...

Pan również odpowiada szeptem:

— Niewiem.

W tej chwili do drzwi pokoju sypialnego puka Marysia i mówi zdławionym głosem:

— Proszę pana! Złodzieje, złodzieje kradną kury!

Pan:—A, złodzieje!... No, pobawimy się... Jest ktoś co się z wami rozprawi. Dukat! Pójdź tu! Dukat nagle zbudzony warknął groźnie.

Pan wystawia nogę z łóżka, ale Dukat wyszczerzywszy kły posuwa się ku niemu, wobec czego pan chowa nogę pod kołdrę. To głupi pies! Dukat, Dukat, poczciwy piesku!

Pani.—No wstań że!

Pan.—Wstań sama... Marysiu, otwórz drzwi i wypuść psa.

Marysia (przeze drzwi). Przecież pan zamknął drzwi na klucz.

Pan (z rozpaczą).—prawda!

Marysia.—Proszę pana, przedź, już złodzieje zabierają kury, biorą prosięta!..

Pan — Tam do licha!—Chce wstać, ale Dukat staje groźnie przed nim i warczy.

— Nie mogę wstać bo mnie rozerwie. Przebrzydlę psisko!

Pani. — Leżeć, Dukat, leżeć!

Dukat warczy.

Pani. — Nie drażnij go! Dukacik, dobry Dukacie, pozwól panu wstać,

— Proszę pana, złodzieje zrywają gruszki!

Pan woła z rozpaczą:

Żebym choć mógł wziąć rewolwer, leży na stole... (Wyciąga rękę którą Dukat chce złapać zębami) Aj, aj... dzięki Bogu, nie ukąsił.. Do stu piorunów... pierwsza kula na ciebie.

Marysia (przez drzwi). — Proszę pana, złodzieje już odchodzą. Otrzęśli gruszki, zabrali kury, prosięta... Czemu pan nie idzie?

Pan, rwąc włosy w rozpacz: — Czy to nie można się wściec ze złości?

Pani (z gniewem).—Jakto, i pozwolisz, by nas tak okradli!

Pan (pokazując strasznego doga, który nie spuszcza zeń oka).

— Przecież widzisz, że jeśli się ruszę, nim rozednieje, to ten przeklęty pies mnie rozszarpie, bo mnie nie pozna. Handlarz uprzedził mnie.

Pani (wybuchając)—Handlarz. To łotr!.. Sprzedał za czterdzieści rubli psa, przy którym jest się bezsilnym wobec złodziei!.. Teraz wszyscy złodzieje z okolicy przyjdą na Bojary! To dopiero dobry stróż!

Pan (bardzo zawstydzony).—A przecież to doskonały stróż! Nikt by mnie tknąć nie śmiał, bo nigdy w życiu tak dobrze nie byłem strzeżony.

Przegląd polityczny całego świata.

Co nam przyniósł tydzień ubiegły w polityce? Na ziemiach polskich, trwa w dalszym ciągu walka na polu ekonomicznym. W walce tej ulegają najsłabsi moralnie i materialnie: kilka majątków w Poznaniu i na Litwie przeszło w ob-

ce ręce. Zato handel i przemysł swojski zdobywają wciąż nowe placówki.

Wre też cicha walka o dobra moralne narodu, przedewszystkiem o język ojczysty. Towarzystwa robotnicze w Wilnie otrzymały zezwolenie władz na odczyty w języku białoruskim i litewskim.

W Ks. Poznańskim związek hakatystyczny (germanizacyjny) ogłosił konkurs na romans w duchu antypolskim. Nawet pismo niemieckie *Germanja* upatruje w tym fakcie bankructwo polityki antypolskiej, która jest zmuszoną uciekać się do podburzania opinii publicznej swego społeczeństwa.

W dziejach polityki galicyjskiej miał miejsce nader smutny objaw; oto wice-prezes Koła Polskiego, przywódca Stronnictwa Ludowego—Stapiński skompromitował się, jako agent Towarzystwa „Canadian-Pacific,” Towarzystwa emigracyjnego, które wysyłało chłopów polskich, jak bydło robocze, do kolonii amerykańskich o zabójczych warunkach. Stapiński był to polityk o wybitnych zdolnościach urodzony trybun ludowy—szkoda że tak marnie skończył! (Usunięto go z Koła Polskiego, jako zdrajcę interesów narodowych).

Opinia publiczna w Rosji zajęta jest obecnie mowami Kokowcewa, wygłaszanymi przed wybitniejszymi przedstawicielami dziennikarstwa zagranicznego, w kwestjach wewnętrznej i zewnętrznej polityki rosyjskiej. Co do pierwszej, to premier rosyjski utrzymuje, że w chwili obecnej spokojnej polityce wewnętrznej w Rosji nie grozi żadne niebezpieczeństwo: dobrobyt kraju znacznie się podnosi, dążności rewolucyjnych nigdzie się nie odczuwa, do wielkich reform politycznych Rosja jeszcze nie przygotowana. Co do polityki zewnętrznej, to Rosja względem wszystkich państw jest usposobiona pokojowo, i wierzy w takie zamiary z ich strony. W czasie wojen Bałkańskich z jednego tylko punktu groziło Rosji poważne niebezpieczeństwo — od strony Austrii, której poglądy na sprawy Bałkańskie często nie zgadzały się z poglądami Rosji...

Teraz słów kilka o Dumie. Najważniejszą kwestją rozpatrywaną obecnie w Dumie Państwowej jest kwestja samorządu miejskiego w Królestwie. Trzej posłowie z Litwy przyłączyli się do grupy autonomistów (zwolenników samorządu). W chwili ostatniej kwestja ta przeszła do Rady Państwa, skąd za tydzień ma być ogłoszoną ostateczna decyzja. Przedewszystkiem chodzi o to, czy język w samorządzie będzie polski czy państwowy. Pewien dowcipny polityk chciał rozwiązać kwestję sporną w ten sposób: język samorządu nie będzie ani polski ani rosyjski, lecz esperanto...

Na Bałkanach daje się spostrzec ogólne dążenie do zabezpieczenia się na przyszłość, do po-

zyskania sprzymierzeńców. Serbja, aby pozyskać sobie Grecję, wysyła do króla greckiego order Kara—Gieorgja i medal złoty za odwagę. Rumunja, aby przypodobać się Rosji, wznosi pomnik Suworowowi. Grecja, Serbja i Rumunja zawierają trójprzymierze.

Bułgarja szuka oparcia w Austro-Węgrzech. Co się tyczy Bułgarji, to ma ona zupełną słuszność, dążąc do przymierza z wielką monarchją, gdyż jest ona zagrożoną nie tylko zewnątrz, ale i wewnątrz: przygotowują się w niej wielkie katklizmy dziejowe. Poważne pismo bułgarskie *Balkanska Trybuna* występuje z listem otwartym do króla Ferdynanda. Oto urywki z niego: „Nastał pokój... i naród i znudzony, zgnębiony szuka winowajców swej niedoli... Ty, królu, sam pierwszy musisz zdać rachunek ze swego panowania! 25 lat żyliśmy w cieniu twej mądrości i potęgi; zrzekliśmy się swych praw: w ręce twoje złożyliśmy wszystkie nadzieje i siły, aby urzeczywistnić ideę zjednoczenia Bułgarji... Nadszedł wielki dzień, gdy zabrzmiały trąby bojowe! Cały naród pędził pod chorągwie... Gdy się wszystko skończyło, gdy wojska wróciły do ognisk domowych, zostały kraj swój w rękach obcych. Dlaczego, królu, dlaczego?.. Tyś był autorem i kierownikiem tego dramatu! Posłannictwo twe skończyło! Dziś zostaw wolną drogę narodowi!..”

W sprawach *Meksykańskich* znów mówią o możliwości interwencji zbrojnej Stanów Zjednoczonych.

W Chinach południowych wykryto spisek przeciw rządowi. Znalezione skrzynie pełne bomb, zapasy broni i amunicji. Armja miała przejść na stronę opozycji.

Indje. Wrzenie tubyleców przeciw Anglikom trwa w dalszym ciągu.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

- 17 listopada. Niedziela. Św. Stanisława Kostki. Bł. Salomei k. 1808 r. Atak jazdy polskiej i zdobycie wawozu Somo-Sierra w Hiszpanji w czasie wojen napoleońskich.
- 18 listopada. Poniedziałek. Św. Odon p. 1306 r. Władysław Łokietek uznany królem.
- 19 listopada. Wtorek. Św. Elżbiety kr. wd. 1665 r. Zgon Stefana Czarneckiego w Sokołowie na Wołyniu, 1776 r. Zniesienie tortur w Polsce. 1805 r. Bitwa pod Austerlitz.
- 20 listopada. Środa. Św. Feliksa, 1764 r. Sejm koronacyjny w Warszawie.
- 21 listopada. Czwartek. Ofiarowanie N. M. P. Św. Alberta b. w. 1653 r. Jan Kazimierz gromi Tatarów pod Zwanem.
- 22 listopada. Piątek. Św. Cecylii, Marka i Stefani p. m. 1830 r. Generał Chłopicki ogłoszony dyktatorem.
- 23 listopada. Sobota. Św. Klemensa p. m. 1517 r. Król Zygmunt I poślubił Bonę Sforza.

ELEKTRO-MECHANICZNY ŚLUSARSKI ZAKŁAD

Istnieje

„ENERGJA“

od 1910 r.

przyjmuje obstalunki ślusarskie, tokarskie i kowalskie, jako to: konstrukcje żelazne, schody, ramy okienne, wrota, ogrodzenia, a także urządzenie centralnego, parowego ogrzewania, wodociągów, kanalizacji, transmisji i t. p. oraz reperacje maszyn i narzędzi rolniczych.

PRZY ZAKŁADZIE OTWARTO ODDZIAŁ DO SPAJANIA (SZWEJSOWANIA) METALI NOWOUDOSKONALONYM TLENOWO-ACETYLENOWYM SPOSOBEM. Obstalunki wykonywam dokładnie i szybko

Adres: Białystok, ul. Warszawska (Aleks.) d. wł.

Z zupełnym szacunkiem W. GLIŃSKI.

Magazyn i pracownia wszelkiego obuwia: DAMSKIEGO, MĘZKIEGO i DZIECINNIEGO, oraz SANDAŁKÓW własnego wyrobu poleca po cenach umiarkowanych

J. IGNACAK

ulica MIKOŁAJEWSKA, dom ZABŁUDOWSKIEGO w Białymstoku.



OTWORZYŁEM

Magazyn Syberyjski

ul. Wasilkowska (Mikołajewska) d. Barenbauma.
Mam zaszczyt polecić Szanownej publiczności wielki wybór **Prawdziwych Uralskich i zagranicznych kamieni drogocennych** oraz rozmaite przedmioty w złotej (56 próby) i srebrnej oprawie. Wyroby z żelaza lanego, bronzu, drzewa i terrakoty.

Wykonuję roboty jubilerskie i reperacje.

CENY BARDZO DOSTĘPNE.

Kronika miejscowa.

— **Ogólne zebranie.** Dziś o godzinie 3 po południu w lokalu Zarządu Miejskiego odbędzie się powtórne ogólne zebranie członków Stowarzyszenia Spożywczego. Zebranie zwołane na 10 b. m., nie odbyło się z powodu niestawienia się dostatecznej liczby członków.

Na dzisiejszym powtórnym nadzwyczajnym zebraniu będzie rozpatrywana bardzo ważna kwestja — kwestja istnienia i dalszego rozwoju Towarzystwa lub jego likwidacji. Dlatego też członkowie powinni stawić się na dzisiejsze zebranie jaknajtłumniej.

Stowarzyszenie Spożywcze jest jedynym chrześcijańskim Towarzystwem współdzielczym w Białymstoku. Powstało ono przed 14-tu laty, gdy jeszcze w mieście naszym nie było ani jednego sklepu chrześcijańskiego. Szereg lat istniało ono i rozwijało się na podziw. Niejeden widząc, że i nasi chrześcijanie potrafią handlować, wziął się do tego samego zajęcia i jeżeli dziś mamy z górą 200 sklepów chrześcijańskich w Białymstoku, to przeważna część zasługi w tem jest Stowarzyszenia. Lecz jak w życiu człowieka bywają złe chwile, tak przyszły złe czasy na nasze Stowarzyszenie. Niedbały zarząd, szereg nieuczciwych czy nieudolnych subiektów sklepowych doprowadziły interes prawie do ruiny.

Dziś poczyną on się dźwigać na nowo. Energetyczny i oddany sprawie prezes, oraz cały terazniejszy skład Zarządu Stowarzyszenia z poświęceniem krząta się, by postawić go na tej wyżynie na jakiej stał w pierwszych latach istnienia. Zabiegi te osiągnęły już dobry skutek: interes znów zaczął przynosić dochód: za ostatnie półrocze sklep należący do Stowarzyszenia, dał z górą 200 rb. czystego zysku. Lecz dawne zobowiązania

tamują rozwój, trzeba je wypełnić, a na to na razie Zarząd nie ma środków. Członkowie muszą przyjść z pomocą. Wszak długi członków wynoszą z górą 4000 rb., które gdyby były spłacone, Stowarzyszenie zostałoby uratowane.

Mamy nadzieję, iż członkowie spełnią dziś swój obowiązek obywatelski i nie dadzą zginać jedynej chrześcijańskiej w Białymstoku współdzielczej placówce.

— **Koncerty.** W niedzielę 17 i poniedziałek 18 b. m., odbędą się w Pałacu Teatrze dwa koncerty Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej. W obydwóch koncertach wystąpią soliści. Z utworów polskich wykonany będzie poemat uwertura Moniuszki „Bajka“.

Koncerty Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej, składającej się z 55 osób, cieszą się wszędzie nadzwyczajnym powodzeniem. Mamy nadzieję, że białostoczanie skorzystają z nadarzającej się rzadkiej okazji i zapełnią salę teatralną.

— **W jakim języku zwracać się trzeba do telefonistek.** Od pewnego czasu jedna z miejscowych telefonistek nie chciała łączyć, o ile żądanie to było wypowiedziane w języku polskim. Po sprawdzeniu u źródła w zarządzie telefonów, okazało się, że telefonistki obowiązane są spełniać żądania abonentów, wypowiedziane w językach: polskim, rosyjskim i niemieckim.

— **800 rb. w worku.** Opowiadają, iż pewien gospodarz miał oddać do banku 800 rb. W obawie przed złodziejami włożył pieniądze do worka z kartoflami i przyjechał do Białegostoku. W mieście, obleżony przez kupujących, zapomniał o pieniądzach i przypomniał sobie o nich dopiero wtedy, gdy kartofle zostały już sprzedane.

Pieniądze przepadły.

— **Polski gabinet dentystyczny.** W ubiegłą niedzielę 10 listopada ksiądz Maksymilian Sarosiek dokonał poświęcenia nowopowstałego w Białymstoku pierwszego polskiego gabinetu dentystycznego, mieszczącego się przy ul. Warszawskiej w domu p. Dederkowej. Lekarzem dentystą jest panna Marja Szwarcówna, przybyła z Warszawy po chlubnie ukończonych kursach dentystycznych w Syrenim Grodzie i po odbytej praktyce pod kierunkiem znanych sił lekarskich w Warszawie. Znajomość fachu, sumiennosc i czystosc wzorowa narzędzi lekarskich i całego urządzenia, ściągając zaczyna do gabinetu p. Szwarcówny cierpiącą publiczność, oddawna wyczekującą dentystę lekarza Polaka w myśl hasła „swój do swego.“ Na 23-ch dentystów w Białymstoku mamy więc pierwszego lekarza dentystę, kobietę-Polkę katoliczkę.

Życzymy jej powodzenia.

— **Utrzymanie policji.** Minister spraw wewnętrznych zawiadomił gubernatorów, że w r. 1914 rady miejskie łożyć będą tylko połowę kosztów na utrzymanie policji, drugą połowę da rząd.

W Białymstoku koszty utrzymania policji wynoszą 40890 rb. 66 kop. rocznie. Tym sposobem z górą 20 tysięcy obrócić będzie można na inne cele.

— **Trzask bicia.** We wtorek 12 b. m., żona pułkownika Marjupolskiego pułku huzarów pani Zykowa wraz ze znajomą damą, przejeżdżając szosą obok „Zwierzyńca“, spotkała stado wołów, pędzonych do miasta. Podczas mijania się poganiał trzasnął z bicia, woły przestraszone rzuciły się na bok i spłoszyły konie, które szarpnęły, przewracając powóz, a siedzące w nim damy wypadły na ziemię, lecz tak szczęśliwie, że nie odniosły żadnego szwanku.

— **Strejk.** Prządkarze fabryki B. Polaka przy ul. Bulwarowej zażądali od właściciela, by ten dawał im lepszą osnowę. Gdy żądaniu ich odmówiono, robotnicy ogłosili strejk.

— **Nieletni złodzieje.** We środę 13 b. m., policja aresztowała trzech wyrostków Stanisława i Zygmunta Rutkowskich, oraz Konstantego Pawłowskiego, którzy zamierzali popełnić kradzież u Gronberga przy ul. Polowej. O zajściu spisało protokół.

— **Nowa gazeta.** W poniedziałek 11 b. m. ukazał się pierwszy numer gazety miejscowej w języku rosyjskim pod tytułem: *Kommierszieskij Kurjer*. Redakcja we wstępnym artykule z nadzwyczajną skromnością twierdzi: „Bez względu jaką będzie nasza przyszłość, z otuchą rozpoczynamy pracę i w każdym razie mamy prawo głosić, że dziś tworzymy epokę nie tylko w historii naszego miasta, lecz i całego kraju Północno-Zachodniego.“

— **Kasy chorych.** Ustawa kas chorych została opracowaną na zebraniu pełnomocników fabrykantów i robotników. Obecnie jest ona w druku, poczem zostanie przedstawiona do zatwierdzenia przez władze gubernjalne.

— **Okaleczenie.** W poniedziałek 11 b. m. o godz. 10 rano w fabryce Szmida, przy ul. Pocztowej, 19-letnia Adela Z., pracująca przy maszynie do gremplowania trafiła prawą ręką pomiędzy koła maszyny, które zgruchotały jej rękę aż do łokcia. Nieszczęśliwą odwieziono natychmiast do szpitala Czerwonego Krzyża, gdzie jej odjęto rękę. Życiu chorej grozi poważne niebezpieczeństwo.

— **Łobuzerka.** W poniedziałek 11 b. m. wiecz. na ul. Wasilkowskiej policja aresztowała A. Szużyńskiego, J. Cybulskiego oraz W. Łukaszyńskiego za naprzykrzanie się przechodniom.

Wezyscy trzech byli pijani.

— **Nieostrożna jazda.** W poniedziałek 11-go b. m. o godz. 9 wiecz. na zakręcie ul. Niemieckiej tramwaj wpadł na dorożkę № 243. Wypadków z ludźmi nie było.

— **Samobójstwo.** W sobotę 9 b. m. o godz. 3 pp. kanonier trzeciej brygady artyleryjskiej M. Korowin w celu pozbawienia się życia wystrzelił z rewolweru zranił się w prawą stronę piersi. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. W kieszeni niedoszłego samobójcy znaleziono list, w którym prosi, by w śmierci jego nie obwiniać nikogo.

— **Umysłowo chory.** We wtorek 12 b. m. o godz. 10 wiecz. stojkowy zauważył na ul. Wasilkowskiej człowieka, który szedł do stacji Poleskiej w kierunku miasta, przyczem za cały strój miał na sobie tylko bieliznę. Zapytany przez policjanta począł mu pleść niestworzone rzeczy. W policji udało się dowiedzieć, że nieznanomy jest mieszkańcem wsi Ostrówki, gminy zabłudowskiej, nazywa się Maksim Leoneczuk i jest umysłowo chorym. L. zostanie odesłany do swej rodzinnej wioski.

— **Znaleziony trup.** W poniedziałek 11 b. m. o parę wiorst od stacji Petersburskiej znaleziono na plancie kolejowym trup mężczyzny lat 40, porzucony na 3 części. Kto jest ten nieboszczyk i jakim sposobem znalazł śmierć pod kołami, — niewiadomo. Policja prowadzi śledztwo w tym kierunku.

— **Rosyjsko-francuski bank.** Minister finansów zawiadomił gubernatora grodzieńskiego, o zezwoleniu na otwarcie w Grodnie, Białymstoku, i Słonie oddziałów Banku Rosyjsko-Francuskiego. Ponieważ w skład Rosyjsko-Francuskiego Banku wchodzi Białostocki Bank Handlowy, przeto zostaną tylko zmienione nazwy.

— **Dezerter.** W sobotę 9 b. m. wieczorem na ul. Cmentarnej stojkowy zaarrestował kanoniera 8 konnej baterji artyleryjskiej M. Bałtinkowa, który przed dwoma tygodniami wyszedł z baterji i więcej nie powrócił. B. oddano władzom wojskowym.

— **Kradzież.** W poniedziałek 11 b. m. w nocy z mieszkania Kapelusznika przy ul. Zielnej, nieznani złoczyńcy skradli karakulowy żakiet wartości 400 rb.

Kronika gubernji Grodzieńskiej.

× **Wasilków pow. sokólski.** Z powodu zamieszanej wzmianki o tem, że kondukt żydowski rzucił ciało zmarłego żyda na ziemię, posłyszawszy dzwonienie w bursie, opowie następujące wydarzenie, które miało miejsce w Wasilkowie.

Pracownia malarsko-pozłotnicza

A. OSTASZEWSKIEGO

Białystok, ul. Lipowa (róg Polowej) d. Szapiro. Pracownia posiada wielki wybór pocztówek obrazkowych, listów na ramy wyrobów Petersburskich, Warszawskich oraz własnych.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres pozłotnictwa i malarstwa, a także reperacje porcelany, marmurów i t. d. Kupuje starożytne obrazy i monety.

— CENY PRZYSTĘPNE. —

NOWOOTWARTY

CHRZEŚCIJAŃSKI

MAGAZYN GORSETÓW

POD FIRMĄ

„ZOFJA“

POLECA

GORSETY

NAJNOWSZYCH

PARYSKICH

i WIEDENSKICH

FASONÓW.

Białystok, ul. Instytutowa,
d. Borowskiego.

wie. Trzy czy cztery lata temu nieśli żydzi zmarłego koło cerkwi, w której z powodu jakiegoś nabożeństwa zadzwoniono. Żydzi literalnie rzucili ciało zmarłego ze słowami „choliryje“ i czekali aż przestaną dzwonić. Ponieważ zaś dzwony to milkły, to się znowu odzywały, przeto i kondukt co kilka kroków rzucał ciało zmarłego, co się powtórzyło trzy czy cztery razy.

Z powodu bojkotu, który Żydzi zarzucają Polakom, zapytam czy to nie bojkot, że już od dawna Żydzi wasilkowscy na mocy kahalnego postanowienia, nie najmą chrześcijańskiej furmanki, chyba tylko wtedy, jeżeli żydowskiej zupełnie dostać nie można?

× **Choroszcz** pow. białostocki. W tych dniach zdarzył się w fabryce A. Moesa następujący wypadek. Robotnik Popko wpadł do kotła, w którym gotowała się farba. Na szczęście znajdujący się tuż obok inny robotnik schwycił P. za włosy i wyciągnął go z kotła. Nieszczęśliwy otrzymał oparzenia całego ciała. Odwieziono go do szpitala białostockiego.

× **Supraśl** pow. białostocki. W piątek d. 8 b. m., odbyło się zebranie w kwestji oświetlenia miasta lampami gazowo-żarówami. Na powyższy cel zebrano już pewną ilość pieniędzy, lecz to jeszcze nie wystarczy. Sumę tę zebrano drogą dobrowolnych składek, z których rb. 100 ofiarowała pani Bucholzowa, a resztę niektórzy z fabrykantów. Niestety większość domów należy do baronowej Zachertowej, która ofiarowała na powyższy cel tak bajeczną sumę, że wstydzić się wymienić jej wysokość. Wobec tego zaofiarowanej sumy nie poróżnieliśmy. I oto dziś usłyszeliśmy z ust przedstawiciela pani baronowej, że nieprzyłoży ona ręki do urzeczywistnienia naszych zamierzeń, gdyż: „poco ponosić takie koszta? wszak lampy te i tak pobią“. I znów tak paląca sprawa zostanie odłożoną i kto wie, kiedy Supraśl będzie mógł się poszczycić światłem.

W lecie r. b. na kolonji „Nowe“ pies wściekły pokąsał kilkoro dzieci. Powiadają jakoby pani baronowa Zachertowa ofiarowała się dzieci na swój koszt wysłać do lecznicy w Warszawie. Tymczasem w tydzień po wypadku w imieniu pani baronowej pewna osoba poszła zbierać po mieście składkę na zapłacenie kosztów leczenia i przejazdu owych dzieci, obliczonych na 144 rb. Rozumie się, w danym wypadku posypały się ofiary od jednostek inteligentnych, które w imię grzeczności zapisywały swe nazwiska i dawały ruble. Taka lista została wysłana do jednej z fabryk. Lecz trzeźwy umysł robotnika nie pozwolił na składki. I słusznie, bo gdyby o pomoc prosił ojciec pokąsanych dzieci, to nikt by nie odmówił,

lecz przecież zajęła się tą sprawą pani baronowa, więc wstyd jej wyciągać grosze od ludzi zarabiających po 5 złotych na dzień.

Z składek okazało się zebranych niespełna 100 rb.; pozostało zatem dopłacić przeszło 44 rb. I oto w tych dniach ojcowie pokąsanych dzieci otrzymali wezwanie aby zapłacili po rb. 25. Powstaje więc pytanie, gdzie są te niecałe 100 rb. i na jaki cel administracja majątku pani baronowej Zachertowej zużytkowała owe pieniądze?

× **Brześć Litewski**. We czwartek 7 b. m. na pastwisku błotnem obok wsi Antoniówki, znaleziony został przez pastuchów balon z napisem niemieckim: „Balon wojskowy № 26. Znalazca jest proszony, o dostawienie balonu do fortecy Świnoujścia za wynagrodzeniem 15 marek“. Zawiadomiony o znalezieniu balona komisarz 2-go cyrkułu odwiózł go do urzędu policyjnego. Balon cały okryty jest łatanami i widocznie wypuszczony został bez pasażerów.

× **Wołpa** pow. grodzieński. Mieszkaniec wsi Łazy, 21-letni Julian Rasiuk, raczył się wódką w towarzystwie swych sąsiadów Antoniego Olchowika, Antoniego i Józefa Dancewiczów i Stefana Pinkieluka. Godna kompanijka wyszła z szynku, gdy już wszyscy byli najzupełniej pijani. Na ulicy wynikła pomiędzy nimi sprzeczka, wskutek której jeden z nich uderzył Rasiuka w głowę kijem z taką siłą, że R. upadł na ziemię i stracił przytomność. Wtedy inny chwycił kamień i uderzył nim leżącego. R. zmarł, nie odzyskując przytomności. Zabójcy zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

× **Bielsk**. Bielska rada miejska zawiadomiła gubernatora grodzieńskiego, że przeznacza bezpłatnie trzy dziesięciny ziemi, oraz lokal na pomieszczenie seminarjum nauczycielskiego.

× **Zery** pow. bielski. Gospodarze nasi po naradzie złożyli po kilka rubli i za te pieniądze otworzyli sklepik spożywczy, który rozwija się doskonale. Daj Boże, żeby dobry przykład gospodarzy żerowskich podziałał na innych i żeby takich sklepików powstało po wsiach jaknajwięcej, wtedy uwolnilibyśmy się od opieki żydów, którzy znieprawiają naszą młodzież, namawiając ją do wynoszenia z domu zboża it. d. za kielišek wódki lub szklankę piwa.

× **Twarogi Lackie** pow. bielski. W ostatnich czasach rozpanoszyli się u nas złodzieje. Dnia 19 października u pewnego gospodarza z naszej wioski powynosili przez okno wszystko co było w pustej izbie domu. 27 października okradli znów innego gospodarza. Syn owego gospodarza spał tuż obok. Przyjechał asesor, spisał protokół i obiecał sprowadzić psy policyjne z Białegostoku.

× **Grodno**. We czwartek 7 b. m. rano w pobliżu miasta odbył się bezkrwawy pojedynek na pistolety między podpułkownikiem intendenty Kuzanowem i pułkownikiem w dymisji Gindrą. Wymieniono po jednym wystrzale nieszkodliwym.

× Grodno posiada 20 fabryk z 1954 robotnikami i 97 zakładów przemysłowych z 411 robotnikami. Obrót ogólny we wszystkich fabrykach i zakładach przemysłowych wynosi rocznie 7,574,419 rubli.

× Sprawa odkupienia przez miasto przytułku dla obłąkanych od grodzieńskiego wydziału opieki społecznej została już postanowioną nieodwołalnie. Obecnie sporządzane są kosztorysy, oszacowania i. t. p. Przytułek przejdzie do miasta zapewne już w styczniu r. 1914.

× Z ogólnej przodstżeńi 3,541 tysięcy dzieci, zajmowanej przez gub. grodzieńską, lasy stanowią 540 tysięcy dzies., z których 390 tysięcy należy do właścicieli prywatnych, 111 tysięcy do apanażu i 40 tysięcy do włościan.

× W poniedziałek 11 b. m. o godzinie 3 rano uczeń szkoły im. Puszkina, Stefan Bądowski, z zazdrości o pannę Walerję Matuszewską, napadł na swego rywala, pisarza banku włościańskiego, Józefa Myszkiewicza, lat 19, i zadał mu nożem dwie rany. M. odwieziono do szpitala miejskiego. Stan jego niepewny. B. znikł.

× W poniedziałek 11 b. m., o godz. 1 w nocy obok mostu gubernatorskiego 20-letnia Olga Bondarenko napila się kwasu karbolowego. Desperatkę odwieziono do szpitala miejskiego. Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

× W niedzielę 10 b. m., o godz. 8-ej wiecz. gospodarz H. Mularczyk ze wsi Kamczatki na weselu w folwarku Hubina, zranił Pawła Kisielą scyzorykiem w brzuch.

× W d. Wojchonda przy ul. Mięsnej wubuchł pożar. Spłonęły warsztaty mechaniczne.

× We środę 13 b. m., o godz. 10 rano naprzeciwko wiozących spirytus do grodzieńskiej rektyfikacji parobków z majątku Duchowlany w liczbie 23-ch ukazał się wojskowy samochód. Nie zwracając uwagi na znaki dawane przez woźniców, którym poczęły ploszyć się konie, palacz nie zmniejszał szybkości i całym pędem wpadł na wozy. Koń jednego z woźniców, Rodziejki, szarpnął w bok. Sam R. upadł do rowu, a na niego spadła beczka spirytusu i mocno go przygniotła. Potłuczonego przywieziono do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

× **Trochę statystyki**. Idea spółdzielczości w obrębie gub. grodzieńskiej znalazła grunt wielce sprzyjający. W r. 1910 w gubernji było 21 towarzystw spożywczych i 24 towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe i kredytowe. Natomiast w r. b. liczba pierwszych podwoiła się, zaś drugich powiększyła się nawet w czwórnasób. Było bowiem na początek r. b. towarzystw spożywczych — 44, pożyczkowo-oszczędnościowych — 41 i kredytowych 61.

Ogólna.

— **Okradzenie ministra wojny w Wilnie**. W sobotę 9 b. m. o godz. 5 wiecz. przejeżdżał przez

Wilno minister wojny Suchomlinow. Korzystając z dłuższego zatrzymania się pociągu, po przyjęciu przedstawicieli miejscowych władz wojskowych i cywilnych, minister zapragnął zwiedzić miasto. W chwili, gdy w otoczeniu asysty przysięgał się z ulicy kaplicy M. B. Ostrobramskiej, nieznany złodziej ukradł mu z kieszeni w spodniach 250 rb. w gotówce. Najusilniejsze poszukiwania złodzieja pozostały bez skutku. O godz. 6 wiecz. minister udał się w dalszą drogę do Petersburga.

— **Z dramatów życia**. Przed sądem w Paryżu przesunął się dramat, treść którego stanowi niezwykle oryginalna historia życia ludzkiego.

18-letni urzędnik bankowy w Tuluzie sprzeniewierzył przed 17 laty pewną sumę na szkodę swego szefa, jednego z najbogatszych bankierów prowincjonalnych, poczem umknął zagranicę. Wobec niemożności odnalezienia jego miejsca pobytu i stawienia go przed sądem, skazano go zaocznie na 20 lat robót przymusowych. Po długim ukrywaniu się zagranicą, a nawet w Paryżu, Duron — tak się bowiem nazywał ów zbieg — zdecydował się — pod przybranym nazwiskiem, Jan Leman — na wstąpienie do francuskiej legji cudzoziemskiej.

Przez 17 lat nieprzerwanie pełnił Leman najgorliwiej służbę legjonisty w Afryce; służąc wszystkim kolegom za wzór posłuszeństwa, odwagi i wogóle wszystkich przymiotów żołnierza.

Kiedy pewnego razu w zaciętej walce z marokańczykami dokonał całego bohaterskich czynów na polu walki, udzielono mu awansu na kaprala, a niedługo później przyozdobiono go medalem za waleczność.

Kiedy ustawowy czas zbliżał się ku końcowi, Leman, obawiając się o swą rentę dożywotnią, której nie chciano mu przyznać bez przedłożenia papierów legitymacyjnych, wobec braku innego wyjścia, odkrył tajemnicę swą prokuratorji państwa w Paryżu, która — mimo całego współczucia — widziała się zmuszoną kazać go aresztować i stawać przed sądem przysięgłych.

Nie koniec jeszcze na tem przygód awanturniczych nieszczęśliwego legjonisty, Leman, mimo młodego wieku był już przed ucieczką swą żonaty przez pół roku, a żona była w nim do szaleństwa zakochana. Opuszczona przez siedmnaście lat, nie mając słowa jednego, ani znaku życia od męża, przecież dochowała mu wiary, a pracując na życie jako panna służąca, zdołała przetrwać aż do końca, mimo, że rodzina wpływała na nią, aby postarała się o rozwód i ponownie wyszła za mąż.

Kiedy obecnie dowiedziała się o uwięzieniu męża, uzyskała pozwolenie odwiedzenia go w więzieniu. Spotkanie było nad wyraz rzewne. Mąż tłumaczył swe tyloletnie milczenie obawą, aby się nie zdradzić. Żona przyjęła to tłumaczenie, usprawiedliwiła je i odpowiedziała na nie najczulszą miłością. W czasie rozprawy sądowej skreśliła kłiwie swą miłość dla męża, swój ból i oczekiwanie, swą radość z jego odnalezienia, tak że sędziowie przysięgli uwolnili oskarżonego całkowicie a nawet jeden z nich ofiarował Lemanowi posadę rachmistrza w swym sklepie.

PRACOWNIA KAPELUSZY DAMSKICH

„EMILJA“

ULICA INSTYTUTOWA, DOM BOROWSKIEGO.

Zawiadamia Wielmożne Panie, że na sezon jesienny i zimowy sprowadza kapelusze najnowszych fasonów, po cenach przystępnych. Przyjmuje także do przeróbki i odświeżania kapelusze według wymagań ostatniej mody.

STAN RACHUNKÓW

Banku Handlowego w Białymstoku

(ODDZIAŁY: w Berdyczowie, Grodnie i Słonimie. Agentura w Baranowiczach).

na 1-go listopada 1913 r.

Czynny.

Kasa i rachunek bieżący w Banku Państwa	437916,06
Spec. rach. bież. zabezpiecz. % % papier. i weksl.	1080090,86
Weksle skupione zaopatrzone nie mniej jak w 2 podpisy	4689302,36
Weksle otrzymane do inkasa	793141,85
Papiery procentowe (własność banku)	302809,48
Korespondenci	2442378,50
Koszty bieżące	137796,09
Sumy przechodnie	118359,62
Majątek nieruchomy i ruchomości	114188,01
Rachunek Banku z Oddziałami	1575331,84
Protesty	28252,82
	11719467,49

Bierny.

Kapitał Zakładowy	2000000,—
Kapitał zapasowy	170000,—
Amortyzacja nieruchomości	14085,—
Wkłady terminowe, bezterminowe i rachunki bieżące	2986912,55
Weksle zredyskontowane	2097785,32
Korespondenci	1897059,93
Procenty i komis. za potrąceniem wypłaconych	442873,23
5% i 0,216% podatek skarbowy	1671,97
Sumy przechodnie	74085,95
Wpływy na rachunek spisanych długów	7807,71
Rachunek Banku z Oddziałami	2017685,83
Spec. rach. bież. pod weksle w Oddz. Banku Państwa	9500,—
	11719467,49

ASTHMA BRONCHITIS, DUSZNOŚCI.
Ulzenie i Szybkie
wyleczenie za
pomocą Cygaretek **ESPIC**
2 fr. pudełko. We wszystkich wielkich aptekach, i 20, r. St-Lazare, PARIS
Wymagac podpisu "J. ESPIC" na każdej cygarecie.

POSESJA RAUSZEN

1/2 godz. jazdy koleją od m. Królewca (Königsberg)
są do sprzedania dwa drewniane domy
I pod pensjonat (17 pokoi) i park 1000 m. kw.
II willa familijna o dwóch pokojach z werendą
i park 800 m. kw.
Wiadomość u L. Mioduszeńskiego, ul. Niemiecka
dom Słonimskiego.

Umeblowany pokój z opałem i usługą jest
do wynajęcia w domu

St. Ginalskiego, przy ulicy Artyleryjskiej.
Na miejscu można otrzymać obiady.



Chiromanta odczytuje na ręku
przeszłość, teraż-
niejszość i przyszłość.
GENZEL., ulica Warszawska dom Berka
Bryskiera.

Do sprzedania Fisharmonia

mało używana (o 5 oktavach, 12 registrach). Cena przystępna.
Adres: ul. Częstochowska, dom Antoniuka.

Maszyna do robienia pończoch

najnowszego systemu, firmy "VICTORJA," zupeł-
nie nowa, jest do sprzedania ze znacznym ustę-
stwem.

Adres: L. Foerster, ul. Wasilkowska (Mikołajewska),
d. L. Łupińskiego.

Skład Sukna i Kortów

oraz chustek i pledów fabryk kra-
jowych i zagranicznych

JULJUSZA SZULCA

Białystok, ul. Mikołajewska № 17
(koło mostu)

Poleca: materiały damskie i męskie na
kostjumy i palta, jak również na garni-
tury uczniowskie, po cenach umiarkowa-
nych.

WSZYSCY ZNAWCY

zachwycają się tylko

„PATEFONAMI“

Grają bez igły czysto, głośno i naturalnie. Uprasza
się o przekonanie w magazynie

Z. M. RYBICKIEGO,

ulica Niemiecka, № 12.

Magazyn posiada na składzie duży wybór wszelkiego
rodzaju instrumentów.

— Przyjmuje się do przeróbki: —
FORTEPIANY I PIANINA.

Przy magazynie znajduje się dwóch stro-
icieli na każde zawołanie.

Zakład fotograficzny

„RENAISSANCE“

Braci Malinowskich

Zawiadamia Szanowną Publiczność,
że wykonywa rozmaite zdjęcia po-
jedyncze i grupowe. Przy dziennem
i elektrycznym oświetleniu; oraz por-
trety artystyczne i powiększenia.

BIAŁYSTOK,
ulica Niemiecka, dom Słonimskiego.

NAJNOWSZY WYNALAZEK!

Rury fabryczne, zbiorniki (rezerwuary).

Wykonujemy wszelkie roboty kotlarskie.
Pęknięcia kotłów i narzędzi rolniczych spa-
jamy (szwejsujemy) nowym sposobem.

T-wo „AUTOGEN“, ul. Nowoszosowa d. Lichtensztejna.

PIERWSZA CHRZEŚCJAŃSKA PRACOWNIA CZAPEK.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność,
iż otworzyłem przy ul. Niemieckiej w d. Słonimskie-
go (w podwórzu).

PRACOWNIE KAPEŁUSZY I CZAPEK

wojskowych, urzędniczych i uczniowskich. Przyj-
mowane są czapki do przeróbki i reperacji.

Wysyłam czapki wszelkich fasonów na prowincję. Proszę nadsy-
łać dokładną miarkę i zadatek. Miarka z głowy powinna być zdję-
ta za pomocą centymetru lub papieru. 1) dokoła głowy, 2) wy-
sokość runda, 3) wysokość boczku nad rondem, 4) Średnica
dna 5) wielkość i fason daszka, oraz gatunek jego (papkowy,
lub skórzany).

Zamówienia wykonywują się punktualnie i dokładnie. Mam na-
dzieję, że Szanowna Publiczność zaszczyci mnie swymi obstaru-
kami.

Z szacunkiem L. MIODUSZEWSKI.

GABINET DENTYSTYCZNY

S. UŻAŃSKIEGO

został przeniesiony z ul. Niemieckiej na Mikołaj-
ewską (Wasilkowską) — lewa strona — d. Kur-
jańskich (obok reagenta Matwiejewa) i urządzony po-
dług ostatniego słowa techniki i najnowszych
wymagań higieny.

Leczenie chorób zębów i jamy ustnej, usuwanie zębów bez bólu.
Sztuczne zęby, reperacje i poprawki wykonywa się w najkrótszym
czasie. Godz. prz. od 9 rano do 8 wiecz.

Magazyn Kaukazki

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publi-
czność,

iż przy ulicy Mikołajewskiej w domu Łupińskiego
otworzyłem magazyn KAUKAZKI z Tyflisu.
Posiadam wielki wybór srebrnych wyrobów
kaukazkich, jako to, bransolety, broszki, bre-
loki, pasy damskie i męskie i t. p. przedmioty.

— Ceny najniższe. —
Z uszanowaniem: M. Wartanow.

W SUPRAŚLU

istnieje od roku 1911 polski sklep

JÓZEFA KOPCIA

pod firmą

„NOWOŚĆ“

Otrzymać można wszelkie towary spożywcze.

A także: bieliznę damską, męską i dziecinną, oraz ubrania
gotowe i wszelkiego rodzaju towary łokciowe sprowadzane z War-
szawy od pierwszorzędnych firm.

(Fartuchy kolorowe i czarne. Koszulki i kalesony trykotowe).
Poleca towary fabryk Łódzkich i Żyrardowskich.

Przy zakupach robionych w firmach ogłaszających
się u nas prosimy Szanownych Czytelników powoływać
się na „Gazetę Białostocką.“

Prenumerata „Gazety Białostockiej” do końca roku wynosi 40 kop.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Administracja gazety (Tykocka, dom Gwina) i księgarnie polskie

p. J. KLIMKIEWICZOWEJ, (naprzeciwko kościoła)

i p. A. CZAPSKIEJ (ul. Niemiecka, dom Słonimskiego)

Ogłoszenia przyjmują: Administracja gazety i pp. W. Werpachowski i J. Szczep.



Zł. m. Krzywórog 1910.



Złoty medal



GrixPr and-



Neapol 1910.



Złoty medal



Millerowa 1910



Złoty medal

M. SAMITOWSKA



Rostow nad Donem

• Szewc w Białymstoku. •

Utrzymuje Magazyn obuwia: Damskiego, Męskiego i Dziecinnego

PRZY ULICY LIPOWEJ, DOM EPSZTEJNA, vis-a-vis SOBORU.

Magazyn poleca własne wyroby, tak z krajowego jak i z zagranicznego materiału.

Uprasza się o nadsyłanie dokładnej wiadomości o stanie nogi, braniu miary, wieku osoby i jakiej formy ma być obuwie zrobione: szerokiej, średniej, śpiczastej. Przy braniu miary należy zachować następujące uwagi: pasek z mocnego papieru (dwa centymetry szeroki), albo też płócienna werszkowa lub centymetrowa miara i takową dosyć mocno ścisnąwszy nogę notować linje. Oprócz tego stopę w skarpetce postawić na papierze i wokół obrysować ołówkiem. Dobrze jest przysłać także stare obuwie na miarę, i wraz ze stosownem objaśnieniem.

Osoby, biorące obuwie z mojej pracowni, winne tylko nadesłać numeru starego obuwia, to na miarę wystarczy. Numeru te są wypisane wewnątrz od góry. Przy nadsyłaniu miarek od kilku osób, należy każdą podpisać imieniem i nazwiskiem, a to celem uniknięcia pomyłek.

UPRASZA SIĘ O WYRAŹNY I DOKŁADNY ADRES.

Przyjmuję obstalunki za zaliczeniem pocztowem.

Objaśnienia dla zdjęcia samemu miary (lepiej jeżeli ktoś drugi zdejmie miarę z prawej nogi bez naddawania). 1. Długość nogi od środkowej strony połowy pięty do końca dużego palca i obrysowaną stopę w skarpetce. 2. Szerokość w palcach. 3. Szerokość w podbiciu. 4. Szerokość przez piętę. 5. Szerokość w kostce. 6. Szerokość w łydce. 7. Wysokość obcasów. 8. Długość cholew.

A P T E K A

G E S S N E R A

Białystok, ulica Lipowa

poleca: Świeży tran i emulsję tranową przygotowaną na sposób
Scotta z solami fosforowemi i Lecytyną.